GŁOS NARODU

WTOREK

23. WRZEŚNIA 1919.

NR. 226. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w [markach polskich] liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3314): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K (M)	1·—
„ układ tabelaryczny	„ 1·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 3·—
Nekrologi „ „	„ 3·—
Komunikaty (w kronice	„ 5·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 40·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 3·—

Austro-Węgry o wybuchu wojny światowej.

Wiedeń (P. A. T.). Austryacki Urząd spraw zagranicznych ogłosił Księgę Czerwoną obejmującą 72 dyplomatyczne dokumenty za czas od 28 czerwca do 23 lipca 1914 roku. Dalsze dwa tomy tej księgi zawierające akta po dzień 27 sierpnia 1914 mają się wkrótce pojawić. Równocześnie ogłosił Roderyk Goos za wiedzą austryackiego urzędu spraw zagranicznych wydawnictwo p. t.: **„Gabinet wiedeński a wybuch** wojny światowej". Dziełko to zawiera krytyczne oświetlenie aktów austro-węgierskich po dzień 1 sierpnia 1914 r., t. j. po dzień, w którym Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę.

Urzędowa „Staatskorrespondenz" zamieszcza z okazyi powyższych publikacyi komunikat, w którym powiedziano: Wedle traktatu pokojowego wszystkie państwa nowo powstałe mają swobodny dostęp do aktów niemiecko austryackich. Chcąc uniknąć jednostronnych relacyi musimy ogłosić sami cały materyał, dotyczący wybuchu wojny. Z aktów wynika, że **Niemcy austryaccy byli zaskoczeni wybuchem wojny, którą forsowało grono ludzi z najbliższego otoczenia korony.** Publikacya będzie świadectwem czystych zamiarów niemieckiej Austryi, która już w czasie rokowań pokojowych energicznie odpierała odpowiedzialność za wojnę. Nie chce ona niczego ukrywać.

„N. Fr. Presse" donosi, że na przyjęciu prasy oświadczył szef departamentu prasowego Urzędu spraw zagranicznych, dr. Pohl: **Największą niespodzianką dla opinii publicznej jest stosunek Austro-Węgier do Niemiec.** Z aktów wynika, że rząd niemiecki dowiedział się o ultimatum Austro-Węgier pod adresem Serbii tylko 24 godzin prędzej od innych mocarstw. **Dowodzi, że Austrya politykę prowadziła samodzielnie.**

Z aktów wynika, że już po uprzedniej wymianie memoryału między Austryą a Niemcami dnia 4 lipca niemiecki podsekretarz stanu dr. Zimmermann doradził Austro-Węgrom, aby Serbii nie stawiały zbyt upokarzających warunków. Dnia 7 lipca odbyła się wspólna rada ministrów. **Tisza przemawiał na niej przeciw krokom wojennym.** Dnia 13 lipca otrzymało austryackie ministerstwo spraw zagranicznych sprawozdanie radcy sekcyjnego Wiesnera ze Sarajewa, który zwraca uwagę, że **wcale nie udowodniono, jakoby rząd belgradzki wiedział o zamachu w Sarajewie.** Przeciwnie należy taką współwiedzę uważać **za wykluczoną.**

Dnia 21 lipca przybył niemiecki ambasador Tschirsky do austryackiego urzędu spraw zagranicznych i doniósł, że Serbia zwróciła się do rządu niemieckiego z prośbą, aby rząd niemiecki wpłynął **uspokajająco** na rząd austro-węgierski. Dnia 21 lipca depeszował hr. Szapary z Petersburga o swem posłuchaniu u Poincarego, który tam wówczas bawił. Poincare wyraził współczucie z powodu zamachu i dodał, że rząd serbski będzie można czynić tylko wtedy odpowiedzialnym, gdy się będzie miało konkretne dowody. Chyba, że idzie **tylko o czysty pretekst.** Prezydent zauważył, że dochodzenia, jak się tego życzyć można, nie wydadzą takiego rezultatu, któryby mógł wywołać zawikłania. Dnia 28 lipca Berchtold przedłożył cesarzowi austryackiemu osobiście sprawozdanie, w którem zaproponował, aby **Serbii natychmiast wypowiedzieć wojnę.** Motywował on to w ten sposób: Sądzę, że nie jest wykluczone, że mocarstwa trójporozumienia uczynią jeszcze jedną próbę pokojowego załatwienia konfliktu, jeżeli przez wypowiedzenie wojny nie stworzymy jasnej sytuacyi.

„Arbeiter Ztg." dodaje w tej sprawie: Berchtold wywierał nacisk na cesarza, aby natychmiast wypowiedział wojnę, aby koalicya nie mogła już uratować pokoju. Aby zaś łatwiej nakłonić cesarza do podpisania wypowiedzenia wojny, **oszukał poprostu cesarza.** Mianowicie doniósł cesarzowi, że wedle raportu komendy IV-go korpusu wojska serbskie z parowców dunajowych ostrzeliwały wojska austryackie pod Temes Kubin. Wywiązała się większa potyczka, a więc kroki nieprzyjacielskie faktycznie się rozpoczęły. Trzebaby armii z punktu widzenia międzynarodowego zapewnić swobodę ruchu, a tę uzyska ona po nastaniu stanu wojennego. Na tej podstawie zażądał Berchtold od cesarza, aby podpisał wypowiedzenie wojny, w którem była wyraźnie wzmianka o zaatakowaniu wojsk austryackich przez wojska serbskie pod Temes Kubin. Gdy cesarz wypowiedzenie wojny podpisał, **Berchtold wykreślił z aktu wypowiedzenia wojny ustęp o potyczce pod Temes Kubin.** Dopiero potem w liście do cesarza, Berchtold tłómaczył się, iż ponieważ wiadomość się nie potwierdziła, na własną odpowiedzialność wykreślił ów ustęp.

„Arbeiter Ztg." zauważa w tej sprawie: Lotr ten oszukał nie tylko lud, ale i cesarza. Za to powinien się dostać do więzienia, a właściwie na szubienicę.

„Neues W. Tagblatt" donosi z Berlina: Księga czerwona austryacka i komentarz Goose uczyniły w Berlinie silne wrażenie. Oczekiwać można, że sąd historyi o wybuchu wojny światowej zmieni się i to nie tylko w państwach centralnych, ale także w krajach ententy. Akta dowodzą, że zdanie, jakoby Niemcy były siłą kierującą w konflikcie, jest nie do utrzymania, przeciwnie byli to nie niemieccy mężowie stanu w dawnych Austro-Węgrzech, którzy od początku mieli w rękach inicyatywę. Austro-Węgry nie były niewolniczym sprzymierzeńcem, lecz raczej **Berlin został wzięty na kawał przez Wiedeń.** Właściwym podżegaczem wojny był hr. Berchtold. Największym błędem Wilhelma i Bethmanna Hollwega było to, że przyjmowali bezkrytycznie politykę z Ballhausplatzu.

„Der Neue Tag" i „Neues Wien. Tgblt." zaznaczają, że publikacya chce oczyścić Niemców austryackich i Niemcy od zarzutów wywołania wojny. Jednakże na zachodzie wiedzą dobrze, że wina wywołania wojny spada w równej mierze na Habsburgów i Hohenzollernów, a nie czynią też różnicy między rządzonymi a rządzącymi.

Wiedeń (P. A. T.). Dzienniki omawiają czerwoną księgę i stwierdzają, że Austro-Węgry miały większy udział w winie wywołania wojny, niż przypuszczano.

„D. Allg. Ztg." pisze, że polityka Austro-Węgier była świadomą zemstą za Sadowe.

Warunki pokojowe dla Bułgaryi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 20 b. m.: Teodorow wyraził się o traktacie pokojowym z Bułgaryą między innemi, że między narodem bułgarskim a rządem Radosławowa nie było jedności. Clemenceau wysłuchał tych wywodów z widocznem niedowierzaniem. Traktat z Bułgaryą zawiera analogiczne postanowienia jak traktat z Austryą, zaś co do granic donosi „Allgemeen Handelsblad" z Londynu, że traktat pokojowy pozostawi dwa miliony Bułgarów pod obcem zwierzchnictwem. Ag. Havasa donosi, że w traktacie zostały północne granice Bułgaryi od strony Rumunii zmienione. Na zachodzie od strony Serbii pozostały granice te same. **Strumica i kilka przyległych małych okręgów zostało wcielonych do państwa jugosłowiańskiego.**

Lyon. P. A. T. Bułgarya ma zapłacić sumę wynagrodzenia za wyrządzone szkody wojenne 223 milionów franków w złocie w terminach półrocznych, począwszy od dnia 1 lipca 1920 r. Dalej zobowiązuje się Bułgarya dostarczyć Rumunii oraz państwu Serbów, Chorwatów i Słoweńców pewną ilość bydła, zaś państwu Serbów, Chorwatów i Słoweńców w okresie 5-letnim 50.000 ton węgla rocznie. Gdyby Bułgarya nie dotrzymała tych zobowiązań obejmie komisya międzysojusznicza, przewidziana w traktacie pokojowym, kontrolę i ściąganie podatków w swoje ręce. Zobowiązania natury ekonomicznej są identyczne z warunkami traktatu z Saint Germain. Bułgarya musi odwołać wszystkie zarządzenia wyjątkowe z czasu wojny, odnoszące się do własności obywateli państw sprzymierzonych, podczas gdy zarządzenia podobne, wydane przez państwa sprzymierzone, pozostaną definitywnemi. **Klauzule wojskowe ustalają stan całkowitej armii bułgarskiej na 20.000 ludzi, wliczając w to oficerów. Armii tej będzie wolno użyć wyłącznie do utrzymania porządku i jako policyi granicznej.** Rekrutacya będzie wyłącznie ochotniczą, z 20-letnią służbą dla oficerów i 12-letnią dla podoficerów. Bułgaryi będzie wolno trzymać najwyżej 10.000 strażników cłowych, a to z zastrzeżeniem, że liczba karabinów, jakiemi Bułgarya może dysponować w żadnym razie nie przekroczy 30.000. W terminie 3-miesięcznym musi Bułgarya oddać w miejscach, które będą jej wyznaczone, nadwyżkę uzbrojenia i amunicyi. Liczba i kaliber dział, tworzących stałe normalne uzbrojenie punktów ufortyfikowanych, istniejących obecnie, będzie tworzyła maksimum, którego nie wolno będzie przekroczyć. Zapas amunicyi dla dział mniejszego kalibru nie może wynosić więcej, niż 1.500 strzałów na pojedyncze działo, dla kalibrów większych 50 pocisków. Nowych fortyfikacyi nie wolno wznosić. Posiadanie pocisków z gazami trującymi, automobili pancernych jest zabronione. Materyał wojenny może wytwarzać jedna tylko fabryka i to tylko w ilości przewidzianej przez traktat. Wszystkie statki wojenne zostaną zniszczone. Bułgaryi nie wolno jest mieć żadnego lotnictwa wojskowego i morskiego. Ochronę mniejszości narodowych zabezpieczają zarządzenia, analogiczne do postanowień traktatu z Saint Germain.

Walki z bolszewikami.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 września:

Front litewsko białoruski: Na zachód od Płocka oddziały nasze łamiąc energicznie ataki przeciwnika, zajęły linie rzeki Uszak i miasteczko Pyszno, biorąc 300 jeńców i karabiny maszynowe. Na reszcie **frontu spokój.**

Front wołyński: Koncentryczna akcya naszej kawaleryi doprowadziła do zajęcia Żubkowic. Nieprzyjaciel wycofuje się na Żubrowice. Pod Olewskiem i Suszczanami spokój.

Zastępca szefa sztabu gener. **Haller** pułk.

Paderewski zostaje w Paryżu.

Warszawa. Przedwczoraj otrzymano od p. Paderewskiego wiadomość, iż pobyt prezesa ministrów w Paryżu został przedłużony **na czas nieokreślony.** Powodem tego jest nie wniesienie dotychczas na Radę Najwyższą Entente'y sprawy Galicyi Wschodniej. P. Paderewski będzie czekał zapewne, aż zakończą się dwutygodniowe ferye konferencyi pokojowej.

Włościanie przeciw strajkom rolnym.

Piotrków. P. A. T. Pod datą 12 donoszą: Dziś odbył się tu wielki wiec chłopski. Zebrani włościanie uchwalili przeciwdziałać energicznie akcyi komunistów, dążącej do wywołania strajku rolnego w **kraju.**

Wieści z Kijowa.

Delegacya Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, bawiąca w Warszawie, otrzymała aeroplanem szereg doniesień z Kijowa.

Po wkroczeniu armii ochotniczej do Kijowa niezwłocznie ukonstytuował się tam Komitet Wykonawczy Polski, na czele którego stanęli Wincenty Chojecki, jako prezes i pp. Zagórski oraz Wilhelm Królikowski jako wiceprezesi. — Ukazał się znowu „Dziennik Kijowski". Odbyło się żałobne nabożeństwo za zamordowanych rodaków. Wymordowano przeszło tysiąc Polaków. Nazwiska na razie nieznane. Wiadomo tylko, że zamordowaną została p. **Liuseuda.** — Ofiary zostały zamęczone w straszliwy sposób, oblewane naftą i palone. Odbyło się także nabożeństwo dziękczynne z powodu **uwolnienia miasta od bolszewików. Kolonia polska w Kijowie, wyczerpana przeżytymi wypadkami, z trudnością przychodzi do siebie.** Stosunek **władz rosyjskich do Polaków bardzo życzliwy.** To samo da się powiedzieć o **„Kijewlaninie"**, który znowu wychodzi pod redakcyą Szulgina. Natomiast stanowisko **Rosyan do Petlury i jego band** jest nieprzejednane. **Armia ochotnicza** czyni bardzo dobre wrażenie. **Żołnierze** karni i wyrobieni politycznie. Natomiast liczebność ich niewielka w **stosunku do sił przeciwnika.** Oddziały Denikina walczące na linii Kijów—Bachmacz mają ciężkie zadanie i liczebnie przeważnie są słabsze od przeciwnika. Skutkiem zajęcia Kijowa przez wojska Denikina rozpoczął się przerwany przed rokiem ruch wysiedlańców Polaków zwłaszcza od strony Charkowa, skąd zdąża przeszło 9 tysięcy osób. Jeżeli Polska nie przyjdzie im z pomocą, czeka ich najstraszliwsza katastrofa. Bolszewicy wedle dotychczasowych obliczeń zamordowali w Kijowie ogółem 10.000 osób. Codziennie odkrywa się liczne lochy zapełnione oszpeconymi w straszny sposób trupami.

CZESKI SZWINDEL.

Wiedeń (P. A. T.). „Arbeiter Ztg." donosi: Wiadomości o **delegacyi cieszyńskiej,** która przybyła do Pragi dnia 14 bm., zawierały także wzmiankę, że niemiecką socyalną demokracyę w deputacyi reprezentował werkmistrz Grill z Bogumina. Pismo stwierdza, że Grill nie jest Niemcem, oraz że nie był ani nie jest członkiem partyi soc. demokratycznej. Udział Grilla w delegacyi do Wersalu i do Pragi imieniem niemieckiej socyal. demokracyi jest **bezwstydnym szwindlem.** Niemiecka soc. demokracya wschodniego Śląska stoi na stanowisku zupełnej neutralności w czysto kapitalistycznym sporze na Śląsku wschodnim i ze zrozumiałych powodów nie ogłosiła ona dotąd żadnego oświadczenia ani też nikogo nie upoważniła do czynienia takich oświadczeń.

SĄDY DORAŹNE W ŁODZI.

Łódź. P. A. T. Odbyła się tu **pierwsza rozprawa przed sądem doraźnym. Oskarżonym był Tadeusz Pintera o współudział w morderstwie rabunkowem dokonanem w Lutomirsku w dniu 30 sierpnia. Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego Kamińskiego wydał wyrok śmierci, który wykonano.**

Nowe banknoty polskie.

Warszawa. P. A. T. Polska Krajowa Kasa pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 22 września roku 1919 będą puszczone w obieg nowe banknoty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wartości 20 i 5 marek polskich. Bilety noszą datę 17 maja b. r. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcyi Polskiej Kasy Pożyczkowej: **Ernesta Adama i Józefa Zarzyckiego, oraz głównego skarbnika Józefa Karpusa.** Numeracya biletów rozpoczyna się seryą A od Nr. 1. Bilet dwudziestomarkowy przedstawia po stronie prawej, w kolorze ciemnofioletowym, w ramce ornamentów liniowych, obowiązujące teksty z podpisami i z numerem. Pod drukowanym tekstem widoczny jest orzeł polski, a po obu bokach liczba 20. Po stronie lewej pośrodku w barokowej ramce podobizna Tadeusza Kościuszki w młodym wieku. W rogach u góry, na tle ornamentu roślinnego, liczba 20. Strona lewa utrzymana jest w kolorach fioletowym i szarozielonym. Bilet wydrukowany jest na tym samym papierze, co i bilety 100 markowe Kościuszkowskie. Format nowych biletów 20 markowych jest nieco mniejszy od formatu biletów 20 markowych okupacyjnych. Bilet pięciomarkowy przedstawia po stronie prawej tekst obowiązujący, podpisy i numer, u góry orła polskiego, po bokach wielkie cyfry 5, u dołu pasek ornamentacyjny. Część prawą biletu zajmuje podobizna Bartosza Głowackiego, w owalu, w lewej części, liczba 5. W ramce u dołu zdanie o karze. Bilet wydrukowany jest na tym samym papierze, co i bilety stumarkowe kościuszkowskie i jest utrzymany w różnych odcieniach koloru zielonego. Format nowych biletów pięciomarkowych jest nieco mniejszy od formatu biletów pięciomarkowych okupacyjnych.

Kraje bałtyckie a pokój z Rosyą.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Chicago Tribune" donosi z Rygi: Przedstawiciele Łotwy, Litwy i Estonii zebrali się w Rewlu, gdzie ułożyli następujące warunki pokojowe, które postawią bolszewikom:

1. **Nie będzie zawarty pokój odrębny.** 2. Rokowania pokojowe nie rozpoczną się zanim bolszewicy nie zobowiążą się, iż **nie będą uprawiali propagandy** na obszarach wspomnianych trzech krajów. 3. Kraje te na wypadek zawarcia pokoju nie podejmą stosunków dyplomatycznych i konsularnych z bolszewikami i nie pozwolą na utworzenie na swoim obszarze bolszewickich agentur telegraficznych i stacyi zaopatrywania jeńców. 4. Między Rosyą a krajami bałtyckimi będzie utworzona **strefa neutralna.**

Depesza podaje dalej następującą uwagę: Usiłowania pozyskania Finlandyi i Polski dla związku krajów bałtyckich, są kontynuowane. Najbliższa konferencya polityków wspomnianych trzech krajów bałtyckich odbędzie się w **Dorpacie.**

Rokowania pokoj. z bolszewikami.

Moskwa. P. A. T. Radiotel. warszawski. Delegacya estońska mająca przeprowadzić rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką przybyła dnia 17 b. m. do Pskowa. Rosyę sowiecką reprezentowali Krasin, Litwinow i Gogolew. Na samym wstępie zaproponowała delegacya estońska odroczenie obrad celem uprzedniego zapoznania się z decyzyą rządów finlandzkiego, litewskiego i łotewskiego odnośnie do uczynionych im propozycyi pokojowych. — Krasin oświadczył, że **rząd sowiecki gotów jest prowadzić rokowania pokojowe z całym światem.** Litwinow zapytał jaką postawę zajmie rząd estoński w razie nie otrzymania odpowiedzi od innych rządów, albo w razie odpowiedzi odmownej, czy w tym wypadku rząd estoński zamierza w dalszym ciągu prowadzić rokowania. Delegaci estońscy odmówili dania odpowiedzi w tej mierze.

Następnie zabrał głos Krasin. Zwrócił on uwagę, że warunek rokowania wspólnie z Łotwą i Finlandyą nie był przewidziany w odpowiedzi rządu estońskiego. Przykro nam, że straciliśmy tyle czasu, rzekł Krasin, na przygotowanie tej konferencyi. Nie będzie to winą naszą, jeżeli rokowania te zostaną zerwane. Krasin zapytał następnie czy delegaci estońscy po wszczęciu rokowań przedłożą jeszcze inne żądania, jak to, aby rokowania odbywały się jednocześnie z państwami sprzymierzonemi oraz z organizacyami rosyjskiemi walczącemi z rządem sowietów. Delegat estoński Birk powiedział, że rząd estoński żądania takiego nie postawił. Delegaci pożegnali się słowami: „Do widzenia, do rychłego zobaczenia!". Delegaci opuścili Psków. Przed zamknięciem posiedzenia delegaci rosyjscy złożyli deklaracyę następującej treści: Przyjąwszy do wiadomości deklaracyę delegacyi estońskiej, stwierdzamy, że rząd estoński wyrażając swoją zgodę na rozpoczęcie rokowań pokojowych nic nie nadmienił o warunkach rokowania ogólnego z rządami państw będących w stanie wojennym z rządem sowieckim.

Porozumienie w sprawie Rjeki?

Wiedeń (P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 21 bm.: „Chicago Tribune" podaje, że dzięki interwencyi Tittoniego, Włosi i Jugosłowianie zgodzili się na to, by kwestyę Adryatyku i Rjeki załatwić w drodze obustronnego porozumienia. Tittoni jest zdania, że jeżeli Jugosłowianie będą zadowoleni z porozumienia, Wilson nic nie będzie miał przeciw takiej formie rozstrzygnięcia, a dla wielkich mocarstw będzie to porozumienie wyjściem z trudnej sytuacyi, gdyż nie są one w stanie usunąć d'Annunzia z Rjeki.

Wczorajsi przyjaciele.

Kiedy po socyalistycznym zjeździe robotników rolnych w Warszawie, rada naczelna Thugutowców wystąpiła z manifestacyą braterskich uczuć na rzecz socyalistów, napisaliśmy wtedy, że sojusz ten nie wróży zbyt długiej trwałości. Ze strony socyalistów manifestowanie sympatyi do ruchu chłopskiego było tylko zręcznym manewrem taktycznym, który miał otworzyć socyalistom dostęp do wsi w zamian za rzekome popieranie interesów stronnictw włościańskich. Socyaliści stawiając sobie jako dalszy cel swej polityki doprowadzenie do obalenia Sejmu, który posiadając wielką stosunkowo ilość posłów włościańskich, nie był im po myśli, szukali tylko sposobu, jakby mogli podkopać zaufanie posłów włościańskich na ich własnym gruncie i bez przeszkody przygotować sobie teren do pracy organizacyjnej po wsiach. Stronnictwa włościańskie dały się oszukać i same puściły socyalistów na wieś jako swych sojuszników sejmowych.

Skutki nie dały zbyt długo na siebie czekać. W pierwszym momencie, gdy przyszło do rozstrzygnięcia sprawy o ogólniejszem znaczeniu, socyaliści czując, że już sobie grunt na wsi przygotowali, stanęli otwarcie przeciw swym sojusznikom i grożą im samym rewolucyą robotników rolnych i gospodarzy małorolnych, jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione.

Czego żądają socyaliści? Obecnie dopiero pisma socyalistyczne ogłosiły dokładne brzmienie uchwał zjazdu robotników rolnych. Uchwały te stawiają zasady, które w zupełności oddają władzę we wsiach w ręce przywódców socyalistycznych. Domagają się one przedewszystkiem, aby ziemia, która zostanie przez państwo oddana do parcelacyi między włościan, dostała się za darmo w ręce robotników rolnych i małorolnych, ale tylko tych, którzy są zorganizowani w socyalistycznych związkach zawodowych. Związki te mają być uznane oficyalnie przez państwo jako reprezentacya, która nie tylko ma pośredniczyć w dostarczaniu sił roboczych po wsiach, ale nadto ma wykonywać prawo kontroli na tych gruntach, które drogą państwowej parcelacyi zostały rozdane lub sprzedane. W ten sposób w każdej gminie, która przeprowadzałaby parcelacyę gruntów dworskich, władza przeszłaby w ręce komitetu lub zarządu koła organizacyi zawodowej robotników rolnych.

W uchwale, która zapowiada wybuch strajku rolnego w całym kraju, socyaliści domagają się gwarancyi ze strony państwa, że żądania, postawione na początku września, a mające oddać władzę we wsiach w ręce przywódców socyalistycznych, zostaną przez rząd zagwarantowane, jako uznane i przyjęte. Postawienie sprawy w tak bezwzględny sposób, jest już jawną zdradą, popełnioną na swych sojusznikach ludowcach. To też Thugutowcy natychmiast reagowali w formie ostrej rezolucyi, w której wystąpili przeciw strajkom rolnym, jako antypaństwowym i dla włościaństwa szkodliwym.

Czy jednak akcya ta nie jest trochę spóźniona? Socyaliści na wsi zdobyli już liczne placówki. Jeśli w interesie ich partyi leżeć będzie, aby rozpętać instynkty i przez zorganizowanie strajku rolnego zdobyć szereg nowych placówek dla siebie, nie będą się liczyli ani z gniewem swych niedawnych przyjaciół, ani z interesem kraju, ale strajk przeprowadzą, chociażby skutki jego miały być najgorsze. Łowcy dusz... przygotowali sobie podatny grunt, a teraz nadszedł dla nich czas żniwa. Możemy zapewnić ludowców i Thugutowców, że w tym wypadku z ich dąsami liczyć się nie będą.

Rzekoma „ostateczna próba", jaką ma podjąć socyalistyczny klub poselski, jest zręcznie odegraną komedyą, którą zna każdy, kto bodaj raz zetknął się obecnie ze sposobem przeprowadzania ruchów cennikowych przez socyalistów. Przy każdym, chociażby najmniejszym ruchu cennikowym przez „partyę" prowadzonym, zawsze występuje ta tak zwana ostatnia próba, ale z góry robiona z tem przeświadczeniem, że ona się nie uda i strajk musi wybuchnąć. Tak było ze strajkami drukarzy, ze strajkiem górników w Zagłębiu, tak jest z każdym najmniejszym ruchem, jaki socyaliści urządzają. Wiedzą oni bowiem dobrze, że rewolucyonizowanie mas, jakiego im potrzeba do przygotowania terenu działalności dla „trzeciej międzynarodówki", międzynarodówki czynu, da się przeprowadzić jedynie drogą utrzymania niezadowolenia mas, a do tego najlepszą jest agitacya strajkowa.

Obecne wystąpienie socyalistów, stanowić winno ostatnie memento dla stronnictw włościańskich, że w sojuszu z nimi kopią sobie sami przepaść, która pochłonie ich w zupełności. Że socyaliści czują się już bardzo silni, dowodzi jasne ich oświadczenie, iż dlatego domagają się rozwiązania obecnego Sejmu, że wiedzą, iż no-

we wybory dadzą im szereg nowych mandatów. Dlatego im tak spieszno do rozbicia Sejmu i do obalenia obecnego rządu. W jakim kierunku jednak pójdzie wtedy reforma rolna, niech sobie ludowcy sami odpowiedzą. **(H.)**

Zjazd dziennikarzy i literatów.

Warszawa. P. A. T. W niedzielę o g. 11 przed południem rozpoczęły się w sali Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy obrady Zjazdu delegatów zrzeszeń literackich i dziennikarskich ze wszystkich dzielnic i kresów polskich. W obradach wzięli udział z Krakowa Kazimierz Bartoszewicz, Maryan Szyjkowski, Wojciech Dąbrowski i Władysław Prokesz; ze Lwowa Franciszek Rawita Gawroński, Stanisław Rossowski, Aleksander Vogel i Zygmunt Fryling; z Poznania Adam Poszwiński, który reprezentuje Koło redaktorów i Towarzystwo dziennikarzy i literatów, Jan Marek, P. Chmielewski i Tadeusz Pozwiński; z Warszawy delegaci Kasy literackiej Stanisław Gliwicki, Antoni Miecznik, Towarzystwo dziennikarzy i literatów Ignacy Dąbrowski i Piotr Górecki; z Syndykatu dziennikarzy Władysław Rabski; ze Związku prasy prowincyonalnej S. Sieciński, H. Butkiewicz, redaktor z Ameryki Antoni Czerneski, reprezentujący dzienniki polskie i angielskie.

Obrady zagaił p. Stanisław Libicki, prezes Kasy literackiej, który w przemówieniu swem podniósł doniosłość pierwszego zjazdu pracowników pióra w wolnej Warszawie i w wolnej Polsce.

Na wniosek komisyi organizacyjnej zjazdu wybrano przewodniczącym seniora dziennikarzy ze Lwowa p. Rawitę G a w r o ń s k i e g o. Wiceprezesami wybrano pp. Kazimierza B a r t o s z e w i c z a i Adama P o s z w i ń s k i e g o. Funkcye sekretarza poruczono p. Stanisławowi J a r k o w s k i e m u.

Przewodniczący p. Gawroński podziękowawszy za wybór scharakteryzował działalność najstarszej organizacyi pracowników pióra Towarzystwa literatów i dziennikarzy, poczem wspomniał o działalności istniejącego jeszcze z czasów panowania rządów zaborczych tajnego Związku dziennikarzy, podkreślając znaczenie podjętych przez ten związek akcyi informowania zagranicy.

Pan Libicki omawiał działalność Kasy literackiej w ciągu jej 20-letniego istnienia, a wywody te uzupełnił cyframi długoletni skarbnik Kasy p. Stanisław Rodkiewicz.

Działalność Towarzystwa dziennikarzy i literatów za czas ubiegłego dziesięciolecia przedstawił w ogólnych zarysach prezes Towarzystwa Ignacy Dąbrowski.

Dr Aleksander Vogel przemawiał imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich, zaś imieniem dwóch zrzeszeń dziennikarsko-literackich krakowskich przemawiali pp. Wojciech Dąbrowski i Zygmunt Fryling. Imieniem Syndykatu dziennikarzy warszawskich przemawiał p. Władysław Rabski, p. Kazimierz Bartoszewicz imieniem Towarzystwa literackiego w Krakowie. Pan Piotr Górecki barwnie zobrazował dotychczasowe stosunki dziennikarstwa i piśmiennictwa na Litwie, w szczególności w Wilnie, gdzie utworzyło się Koło pisarzy polskich. — Imieniem Związku prasy prowincyonalnej przemawiał redaktor „Głosu Ludu" z Częstochowy p. Józef Sieciński, witając zjazd, jako doniosłe poczynanie ludzi pióra pod hasłem jedności.

Następnie p. Górecki imieniem komisyi organizacyjnej przedstawił szczegółowo cele i zadania obecnego zjazdu. Głównym celem zjazdu jest omówienie utworzenia ogólno-krajowego Związku zrzeszeń literackich i dziennikarskich, jako naczelnej reprezentacyi organizacyi zawodowo-społecznych ludzi pióra, następnie zaś sprawy zwołania do Warszawy ogólno krajowego zjazdu literatów i dziennikarzy polskich, celem omówienia szeregu spraw ściśle związanych z potrzebami społeczno-zawodowemi.

Nad zadaniami projektowanego związku wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusya, w której prawie wszyscy obecni zabierali głos, dorzucając szereg uwag, jakie praktyka dziennikarska wyłoniła dla ludzi pióra wogóle i dla prasy w szczególności. Poruszono i omówiono szereg bolączek, braków i niedomagań oraz wystąpiono z projektami, które będą przedmiotem obrad na posiedzeniach komisyjnych. Komisye te będą wybrane na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem przedpołudniowem. Na tem samem posiedzeniu kontynuowaną będzie dyskusya nad celami i zadaniami proponowanego Związku zrzeszeń literackich i dziennikarskich. Dotąd nie jest rozstrzygnięte, czy ma być utworzony jeden wspólny związek literacko-dziennikarski, czy też dwa odrębne związki dziennikarski i literacki, lecz w każdym razie ogólnokrajowe. Jutro rozważaną też będzie sprawa projektowanego zjazdu pracowników pióra względnie przedstawicieli zrzeszeń literacko-dziennikarskich, lecz w większej liczbie, proporcyonalnie do liczby członków danego zrzeszenia.

Obrady przeciągnęły się do godziny pół do 3 popołudniu.

O godzinie 5 podejmował uczestników zjazdu i redaktorów pism warszawskich prezes Kasy literackiej p. Libicki czarną kawą. Goście spędzili kilka godzin na ożywionej pogawędce o szeregu spraw aktualnych. Wieczorem uczestnicy zjazdu udali się do teatru.

Obrady zjazdu wobec poważnego materyału, który wejdzie pod obrady przeciągną się do wtorku.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Polityka" — komedya w trzech aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Gdyby można przeprowadzić obecnie statystykę tych ludzi w Polsce, którzy skarżą się na bóle śledziony, przekonalibyśmy się, że całe miliony obywateli kochają prawdziwie ojczyznę i cierpią bardzo wskutek niedomagań machiny państwowej, puszczonej w ruch przed dziesięcioma dopiero miesiącami. Perzyński zamiast chronicznie narzekać w gronie przyjaciół, woli r i d e n d o c a s t i g a r e m o r e s; to jego zadanie jako satyryka. W iluż to znakomitych fejletonach do krwi wychłostał winnych wszelakiego łajdactwa. Teraz przemówił najsilniej, bo ze sceny. Materyału do satyry dramatycznej dostarcza współczesna Polska polityczna aż za dużo. W tej c o m m e d i a d e l l' a r t e, jaka się rozgrywa w naszych oczach na forum polityki wewnętrznej mieliśmy do zapisania zdarzenia nigdzie indziej pewnie nie znane: był manipulant kolejowy, który prosto z małej stacyjki przeszedł na fotel ministra komunikacyi, potem był urzędnik biblioteczny, któremu zamiast guwernantki do nauki jakiegoś obcego języka nadano stanowisko szefa sekcyi właśnie w ministerstwie spraw zagranicznych, a po całym szeregu dygnitarzy z domowem wykształceniem przyszedł do władzy i pospolity opryszek, który był np. komendantem etapu w Wilnie. Na taki widok, pomimo tysiąca zjawisk dodatnich i budujących, trudno nie płakać, trudno Perzyńskiemu nie pisać satyry. To przecież jego zadanie.

Dobrze, że w tych niekiedy jeszcze tragicznie smutnych chwilach, znalazł się pośród nas ten potomek Arystofanesa, ażeby wyśmiewaniem napiętnować te potworne anomalia, jakie zakradły się do administracyi państwowej. „Polityka" Perzyńskiego prezentuje kilka ładnych okazów życia publicznego odrodzonej ojczyzny. — Jest tu hrabina Linowska, co z bardzo przejrzystych powodów proteguje na wysoką posadę ministeryalną dawnego defraudanta. Ministrem jest p. Kręciołek, cymbał w dodatku z pod ciemnej gwiazdy, pozbawiony skrupułów działacz kwiecowy, głoszący obok innych haseł politycznych jedno natury cywilizacyjnej: precz z mydłem. Ekskucharka zaawansowała na sekretarkę prezydyalną w ministerstwie. Na prawicy nie o wiele lepiej, kiedy i tam kwitnie kult dla jednego środka politycznego: kubana. Jednem słowem małe, ale dobrane towarzystwo. Co tacy ludzie razem mogą robić, łatwo się domyśleć. Zabłąkało się pośród nich także dwoje uczciwych. Ona, młoda panna z ziemiańskiego domu, może prawnuczka Klary ze „Ślubów panieńskich", szuka w polityce ukojenia dla zawiedzionego, jak mniema, serca. Znalazło się w kraju tylu naiwnych ludzi, że panna Jadwiga jest posłem do Sejmu. Siedzi w nim na lewicy, na przekór komuś, który go w głębi duszy kocha, a który znalazł się tam na prawicy. Dzieli ich walka parlamentarna, ale na rozkaz uczucia obopólnego muszą między sobą jej zaprzestać. Zawierają kompromis, jednak nie na terenie polityki. Całą politykę zostawili Kręciołkom i Kiełbikom: sami wyrzekają się tryumfów na tem polu, spragnieni szczęścia, jakie tylko prawdziwa miłość dać może.

Komedya Perzyńskiego jakby wisiała w powietrzu, kiedy ją autor zamierzył pisać. Utalentowany dramaturg potrzebował niejako tylko ręką sięgnąć po ten owoc satyryczny, wyhodowany na gruncie obecnych stosunków publicznych, pędzony do dojrzenia w tej parnej atmosferze ogólnej dyskusyi politycznej, co zaciężyła nad naszem życiem zbiorowem i prywatnem. Wiele więc z motywów, które złożyły się na komedyę, weszło do niej tylko za pośrednictwem Perzyńskiego. Że się to wszystko tak harmonijnie ułożyło, to już zasługa wielkiego talentu Perzyńskiego technicznego w budowie komedyj.

Przypomniała się w „Polityce" świetna konstrukcya „Aszantki". Kapitalne postawienie każdego dowcipu, dobre paradoksy, żywy rytm dyalogu i aktualność tematu robią z „Polityki" komedyę, której się słucha z zajęciem, nie potrzebując się zastanawiać nad klasyfikacyą jej z punktu widzenia artystycznego. Perzyński nie bawi się w moralizatora. Nie ukręcił karku panu ministrowi Kręciołkowi, nie zamknął Kiełbika w więzieniu, jakby to zrobił Molier. Zostawił ich na ich stanowiskach, z tem szelmowskiem wyrachowaniem, że zrobi z nimi porządek samo społeczeństwo, które na komedyi jego tak serdecznie śmiało się.

Przedstawienie „Polityki" należy do bardzo udatnych. P. Jan Guttner stworzył w roli Kręciołka znakomicie pomyślany typ. Od wytkniętego planu aktorskiego nie odbiegł ani na krok. Kilka szczegółów gry i charakteryzacyi wywołały świetne wrażenie. Towarzyszyło ono także grze p. Juliana Dobrzańskiego w roli Łazańskiego i pani Zofii Dobrzańskiej, która jako panna Franciszka, ekskucharka, utrzymała rolę w prawdziwie artystycznych granicach. — Hrabina Linowska pani Rotterowej i Kiełbik p. Nowakowskiego stanowili niezmiernie efektowny duet w świetnie uwydatnionych cechach wielkomiejskiego tupetu z domieszką rastakweryi. Bledszą niestety była para szlachetnych w interpretacyi pani Łuszczkiewicz-Gallowej i Ziembińskiego. **Zdzisław Jachimecki.**

KRONIKA.

Z miasta.

JESIEŃ. Od wczorajszej niedzieli rozpoczęła się jesień kalendarzowa. Dzień też był istotnie jesienny, w przeciwieństwie do szeregu gorących dni słonecznych, jakimi obdarzył nas wrzesień. Pogoda roztaczała się piękna, niebo czyste, lecz chłodny oddech jesieni płynął już powietrzem; nawet w miejscach słonecznych zbrakło już gorąca, którem nagradzał nas schyłek lata za lipcowe zimna. Tysiące osób wybrało się też na dalekie zamiejskie wycieczki, rozkoszując się widokiem rozległych obszarów, nad któremi rozsnuła się już melancholia jesieni. Zżęte pola, brak jaskółek, co już odleciały, uciszenie pól, gajów i łąk, gdyż ptactwo goniące gromadami za żerem, umilkło, jesienne barwy drzew i krzewów, których liść złocić się lub czerwienić poczyna, przypominały, że życie ziemi ulata i wkraczamy w okres jesieni, w okres poważnych trosk towarzyszących tej porze roku.

ZBIÓRKI. W ostatnią niedzielę, podobnie jak w niedziele i dni świąteczne ubiegłego lata, odbywała się nieodzowna zbiórka przy stolikach na ulicach i plantach. Tym razem zbierano na powrót jeńców Polaków z Syberyi. Przechodnie, znając cel zbiórki, sami zatrzymywali się przy stolikach, składając grosz ofiarny. W niektórych jednak punktach zbierający nie stosowali się do wyraźnego zarządzenia magistratu, które zakazuje dzieciom chodzić z puszkami i zatrzymywać przechodniów. Zwracamy na to uwagę, tem więcej, że poważny i patryotyczny cel zbiórki wykluczać powinien tego rodzaju karotowanie ze strony niezwykle śmiałych dziewczątek i chłopczyków. Uganianie się dzieci z puszkami po ulicach chybia zresztą celu i wcale nie zachęca do składania datków.

BEZKARNOŚĆ DEMORALIZACYI. Afisze kin krakowskich, przynoszące zapowiedzi coraz „senzacyjniejszych" filmów w rodzaju „Ostatnia noc grzesznicy", lub „Arlaune" zawiadomiły, że w jednym z kinoteatrów wyświetla się „Dzieje grzechu". Jak ogromne szkody moralne przynoszą filmy podobne dorastającej młodzieży, wiadomo powszechnie. Nie rozpisując się o tem na razie, zapytać się godzi, jaka jest kontrola nad temi przedstawieniami? Kto cenzuruje te „sensacyjne", kryminalno-pornograficzne obrazy? Rodzice i wychowawcy w imię zdrowia moralnego młodzieży protestują jak najenergiczniej przeciw temu wyuzdaniu, jakie propagują kina, zarabiające miliony na swym procederze. Żądamy ostrej i bezwzględnej cenzury filmów, dla społeczeństwa bowiem obojętnem jest ilu przedsiębiorców kinowych zrobi milionowe majątki, nie obojętnymi natomiast są rezultaty tych widowisk, sączących jad, demoralizacyi w dusze polskiej młodzieży.

PRZECIW NADUŻYCIOM PRZY KONFISKATACH. Aby zapobiedz nadużyciom, komenda straży obyw. wydaje członkom biorącym udział w konfiskatach specyalne legitymacye, zaopatrzone pieczątką komendy i podpisem nacz. komendanta. Bez asystencyi policyi i bez powyższych legitymacyj konfiskat przeprowadzać nie wolno.

POWRÓT KOLONII RABCZAŃSKIEJ. Zarząd kolonii leczniczej pod wezw. św. Józefa w Rabce zawiadamia rodziców i opiekunów, że powrót drugiej partyi dzieci nastąpi we czwartek dnia 25 b. m. pociągiem, przybywającym o godz. 4 i pół po południu na dworzec krakowski.

„ŻYCIE I POWIEŚĆ". Pod takim tytułem zacznie wychodzić w Krakowie od 1 października b. r. dwutygodnik powszechny, poświęcony wszelkim przejawom życia i twórczości ludzkiej, a przeznaczony dla najszerszych warstw społeczeństwa. Pismo ma być bogato ilustrowane i zawierać obfity materyał literacki.

SZKOŁY GOSPODYŃ WIEJSKICH. Otrzymujemy następujące pismo: Tam, gdzie na wsi jest kobieta wykształcona, moralna, pracowita i oszczędna, tam kwitnie oświata, dobrobyt, tam panuje zgoda z sąsiadami, powstają związki religijne, społeczne i ekonomiczne, jako dźwignie kultury ludowej. Na wychowanie więc kobiet należy wielki nacisk położyć. Czy jednak starano się o to u nas w Małopolsce? Za odpowiedź niech świadczy fakt, iż w szkołach gospodyń wiejskich w Albigowej, Szynwałdzie, Podegrodziu, Ruszczy i w Bachowicach uczęszczało razem zaledwie 70 dziewcząt rocznie! Daremne oczekiwania zmiany, jeżeli szkół tych będzie tak mało i taka w nich będzie frekwentacya. Budowy nowych szkół nie oczekujmy od rządu. Państwo nam tylko dostarczy fachowych sił nauczycielskich, a my je sami opłacać powinniśmy i w każdej niemal parafii szkołę gospodarczą założyć, bo tylko tą drogą dojdziemy do wychowania nowego pokolenia kobiet polskich, a przez to i do odrodzenia wsi polskiej.

Przy sposobności zawiadamiamy, iż w szkole gospodyń w Bachowicach p. Spytkowice przy Zatorze rozpocznie się kurs ośmiomiesięczny 5 listopada b. r. Kandydatki niech zgłoszą się do Ks. Franciszka Gołby, Kraków-Zakrzówek, załączając świadectwo moralności. Opłata za utrzymanie wynosi 120 K. miesięcznie, nauka bezpłatnie.

Z Polski i ze świata.

ORYGINALNA DEMONSTRACYA. W Radomsku i paru innych miastach podczas demonstracyj żywnościowych, urządzanych przez robotników, chwytano na ulicy paskarzy, ustawiano szeregiem, poczem przypinano im napisy: „Śmierć tym, co paskują!" i tak oprowadzano po mieście.

NOWE PISMO KRESOWE. W Stanisławowie począł wychodzić nowy tygodnik p. t. „Kresowiec". Redakcya zapowiada, iż jest to odruch protestu przeciwko polityce Polskiego Komitetu Powiatowego i jego organu „Znicza". Komitet ten bowiem wchłonąwszy w siebie żywioły lewicowo-socyalistyczne, stał się zbyt ugodowym względem Rusinów i chawia się imperyalizmu polskiego na wschodzie, co więcej, zwraca się nawet do żołnierza z wezwaniem, że dosyć już wojny, a dalszy pochód na wschód to tylko interes panów polskich, a nie Polski.

JAK SIĘ CHŁOPI DZIELĄ PAŃSKIEMI GRUNTAMI. Do zamku ks. Sapiehy w Krasiczynie przyszła uboga kobieta i żaliła się, że gromada, uchwaliwszy podzielić się pańskiemi gruntami, wyznacza jej najgorszy kawałek daleko pod lasem, a chłopi-bogacze biorą sobie co najlepsze grunta. Prosiła zatem księcia aby on, jako dawny właściciel tych dóbr nie dopuścił do takiego pokrzywdzenia jej i żeby kazał dać jej lepszy grunt, blizko zamku. W tem, że księciu mają być zagrabione dobra, żadnej oczywiście nie dopatrywała się krzywdy.

Z POBEREŻA DNIESTRZAŃSKIEGO od osób, którym się świeżo udało uratować, otrzymujemy okropne wiadomości o owem piekle, urządzonem przez bolszewików i Ukraińców. Mogilów, stolica Pobereża, przechodzi kolejno z rąk jednych do drugich, którzy się współubiegają wzajem w tępieniu polszczyzny i w okrucieństwach nad naszymi rodakami, a nawet nad własnem duchowieństwem. Popów zwykle używają zamiast koni, siadają na nich w służbie i każą się wozić. Wszystkie majątki polskie zdemolowane do szczętu. W samem mieście drożyzna taka, że 1 funt soli płaci się po 10—20 rubli, chleb po 20—30 rubli, 1 funt mięsa lub cukru 100 rubli i t. p. Żydzi mogilowscy złożyli watażce ukraińców 200.000 rubli w złocie, aby pozwolili im być sojusznikami jego bolszewików. Podlotki żydowskie 15—16-letnie, uzbrojone karabinami, przebiegają miasto we wszelkich kierunkach, a jeśli spotkają młodego Polaka, który im się podoba, aresztują go, prowadzą na strażnicę własną i tam zmuszają do bachanalii seksualnych z nimi, a opornych zabijają.

JAK SIĘ ZACHOWUJĄ CZESI NA ORAWIE. „Gazeta Podhalańska" donosi: W ubiegłym tygodniu czescy żołdacy zbili przy spisie ludności do utraty przytomności Maryę Florek i Ignaca Gurzankowego w Piekielniku. Oprócz tych jeszcze wielu innych, którzy nie chcieli się podpisać czeskim żołnierzom. Dnia 27 sierpnia był pogrzeb w Piekielniku na Orawie Teresy Kotlarzowej, zamordowanej przez Czechów. Przeszło tydzień męczyła się w okropnych boleściach, bagnet bowiem czeski przeszedł jej przez lewy bok, przebijając żołądek. Na pogrzebie liczny tłum brał udział: przebita była bliską krewną ks. J. Buronia.

BOLSZEWICKIE REPUBLIKI NA WOŁYNIU. Z Łucka donoszą: Chłopstwo w okolicy Dubna utworzyło Rzeczpospolitą ludową „Sady", w skład której weszło pięć wsi poblizkich. Zorganizowani w bandę dużą chłopi, nie dopuszczają nikogo do wsi. Oprócz mnóstwa karabinów, są oni w posiadaniu dwu dział, 15 karabinów maszynowych i 60 koni petlurowskich. Założycielem tej republiki bolszewickiej był osławiony bandyta wołyński, Rekun, który uszedł przed wojskami naszemi z bolszewikami. Obecnie przewodniczy jej naczelnik gminy, Sezow.

Również w miejscowości Misourz kolo Zdołbunowa ogłosili chłopi Rzeczpospolitą. W posiadaniu ich znajdują się dwa działa.

SPROSTOWANIE. W Nrze 218 „Głosu Narodu" w artykule naszego korespondenta p. M. Jedlickiego zaszła pomyłka. Tytuł ma brzmieć „Z nad Berezyny", a nie „Z nad Dźwiny".

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB p. Anny Jasińskiej i p. Żywisława Pileckiego, odbył się dnia 6 września b. r. w Krakowie, w kościele parafialnym św. Mikołaja.

ZAGRANICZNA TARYFA POCZTOWA. Z Warszawy donoszą: Zagraniczna taryfa pocztowa, która będzie obowiązywać od dnia 1 października 1919 r. zawiera następujące postanowienia:

Listy do wagi 20 gr. 50 fenigów albo halerzy, za każde dalsze 20 gramów 30 fenigów albo halerzy. 2. Karty pocztowe za każdą pojedynczą kartę 20 fenigów albo halerzy. 3. Druki, za każde 50 gramów 10 fenigów albo halerzy. 4. Papiery handlowe, za każde 50 gramów 10 fenigów albo halerzy, najmniej jednakże 50 fenigów albo halerzy. 5. Próbki towarowe, za każde 50 gramów 10 fenigów albo halerzy, najmniej jednakże 20 fenigów albo halerzy. 6. Należytość za polecenie (rekomendacya) 50 fenigów albo halerzy. 7. Należytość za recepis zwrotny 50 fenigów albo halerzy. 8. Należytość reklamacyjna 50 fenigów albo halerzy.

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać wedle taryfy za druki. Z wyjątkiem listów i kart pocztowych, inne zagraniczne przesyłki listowe a mianowicie druki, papiery handlowe i próbki towarowe muszą być przynajmniej częściowo opłacone przy nadaniu. Listy w ruchu zagranicznym dopuszczone są bez ograniczenia wagi. Natomiast najwyższa dopuszczalna waga ograniczona jest dla próbek towarowych do 350 gramów, a dla druków i papierów handlowych do 2 kg. Korespondencya zagraniczna podlega cenzurze wojskowej, z tego powodu też należy oddawać listy na pocztę otwarte i na każdej przesyłce uwidocznić ma nadawca swoje nazwisko i bliższy adres.

Wiadomości gospodarcze.

SKUP ZBOŻA W MAŁOPOLSCE. Krak. Syndykat rolniczy wraz ze Związkiem ekon. Kółek roln. otrzymał od Państw. Urzędu zbożowego prawo skupu zboża w Małopolsce. Celem ujednostajnienia akcyi, stworzyły obie instytucye wspólne Biuro skupu zboża, które powierzyło skup zboża syndykackim Spółkom handlowo rolniczym i Składnicom Kółek roln. W ten sposób zorganizowane Małopolskie Biuro skupu zboża rozpoczęło swoje czynności, mając w każdym powiecie wykwalifikowanego zastępcę. Ponieważ jednak Sekcya Min. aprowizacyi uznała za stosowne, opierając się na rozporządzeniu Min. aprow., oprócz powyżej wspomnianych instytucyi udzielać prawa skupu także i innym osobom, względnie korporacyom neutralnym, przeto Syndykat roln. i Związek ekon. Kółek roln. zapewniwszy swoim organizacyom powiatowym dalszy współudział w akcyi skupu zboża, uznały za zbyteczne dalsze istnienie Małopolskiego Biura skupu i rozwiązały je, przelewając wszystkie swe prawa i obowiązki na organizacye powiatowe. Obie instytucye uważały takie rozwiązanie sprawy za najodpowiedniejsze, gdyż cel, o który im chodziło t. j. zainteresowanie organizacyi powiatowych w akcyi skupu zboża został osiągnięty.

Projekt reorganizacyi armii francuskiej.

Wiedeń (P. A. T.). Biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Senator Doumer przedłożył w piątek po południu państwowej komisyi francuskiej dla spraw armii sprawozdanie o reorganizacyi armii francuskiej. Projekt ten przewiduje stan pokojowy armii francuskiej na 350.000 żołnierzy, stan wojenny na 1,300.000. Armia czynna ma się składać z 10 roczników w sile 2 milionów ludzi. Na wypadek mobilizacyi pozostawałaby rezerwa 700.000 ludzi. Armie terytoryalne i rezerwa byłaby dalszem źródłem dwóch milionów żołnierzy na wypadek niebezpieczeństwa.

FRANCYA OKUPUJE.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. Do Armenii wyrusza francuska dywizya w sile 10.000 żołnierzy. Ma ona wylądować w Aleksandrecie i obsadzić okolicę Adany nad koleją bagdadzką. Wojska te mają w ciągu zimy posunąć się aż do Erzerum.

NIEMCY REZYGNUJĄ.

Berlin. P. A. T. Radio poznańskie. Rząd niemiecki wysłał do państw koalicyjnych notę zawiadamiającą, iż żądanie zmiany paragrafu 61 konstytucyi niemieckiej **będzie** przez rząd niemiecki **przyjęte.**

Światowe przesilenie węglowe.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Saint Germain: W odpowiedzi na notę kanclerza Rennera nadesłał prezydent konferencyi pokojowej odpowiedź na ręce konsula Mayerhausera celem przesłania jej kanclerzowi Rennerowi. W odpowiedzi tej donosi prezydent, że najwyższa rada zbadała sprawę poruszoną w nocie i wysłuchała w tym przedmiocie sprawozdania przewodniczącego komisyi węglowej Louchera. Loucher udzielił komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie wskazówki, aby uczyniła wszystko możliwe celem pokrycia zapotrzebowania węgla niemieckiej Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Starszy burmistrz Wehrmuth wystosował do ministra spraw wewnętrznych i do państwowego komisarza węglowego pismo, w którem prosi usilnie o przydzielenie węgla Berlinowi, który z powodu braku węgla wkrótce będzie pozbawiony oświetlenia elektrycznego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Morawskiej Ostrawy na podstawie depeszy Czeskiego Biura: Dziś o godz. 5 po południu zebrała się sojusznicza komisya węglowa na pełne posiedzenie w obecności delegatów amerykańskich, francuskich, czeskich, polskich i włoskich. Przedstawiciele niemieccy nie przybyli. Przedmiotem obrad była dyskusya nad oświadczeniami rządów czesko-słowackiego i polskiego w sprawie zasad na jakich ma się odbywać rozdział węgla. Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

WĘGIEL DLA WIEDNIA.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi z M. Ostrawy, że międzynarodowa komisya dla spraw Europy środkowej odbyła posiedzenie w obecności p. Klotza. Jedynym punktem obrad była sprawa zaopatrzenia Wiednia w węgiel. Przedstawiciele Czechosłowacyi i Polski oświadczyli, że udzielą Wiedniowi wszelkiej pomocy.

WĘGIEL DLA FRANCYI.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen: Niemcy zawarły z Francyą tymczasową umowę co do dostawy pół miliona ton węgla miesięcznie z zagłębia Ruhr. Syndykat węglowy dostarcza już tego węgla drogą wodną z przeładowaniem w Rotterdamie. Umowa ta jest niezależna od traktatu pokojowego, którego Francya dotąd nie ratyfikowała.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ KURLANDYĘ.

Moskwa. P. A. T. Radio warszawskie. Dzienniki donoszą, że regularne wojska niemieckie wycofują się z Kurlandyi.

SZWAJCARYA W LIDZE NARODÓW.

Nauen. P. A. T. Komisya szwajcarskiej Rady związkowej dla spraw Ligi narodów rozstrzygnęła 13 głosami przeciw 9 przedłożyć Radzie związkowej sprawę udziału Szwajcaryi w Lidze narodów.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław H o r o w i c z. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.